

Ks. ROBERT SADLAK  
Opole, UO

## MARYJA W TAJEMNICY CHRYSYTA W NAUCZANIU ŚW. CYRYLA ALEKSANDRYJSKIEGO

### 1. Wcielenie Syna Bożego – 2. Boże macierzyństwo

Tajemnica Jezusa Chrystusa stała się dla wielu Ojców Kościoła pierwszych wieków chrześcijaństwa przedmiotem dociekliwych badań teologicznych. Nie brakowało przy tym znaczących sporów teologicznych, które musiały być weryfikowane przez zwoływanie soborów. Jak dokonało się wcielenie Syna Bożego? Czy boski Logos od razu przy poczęciu był obecny w Jezusie Chrystusie, czy też zstąpił na Niego dopiero po narodzeniu? Na takie i inne rodzące się pytania z mniejszym lub większym powodzeniem próbowano dać odpowiedź. Jeżeli pytano o osobę Chrystusa, to prędzej czy później musiały paść pytania dotyczące Tej, przez którą przyszedł On na świat. Kim jest Niewiasta z Nazaretu? Czy wolno nazywać Ją tym pięknym tytułem *Theotokos*? Dla chrześcijan pierwszych wieków nie był to problem, gdyż od razu Maryja dla nich pozostawała Bogarodzicą. Świadczy o tym istniejący już pod koniec III w., a przynajmniej w IV w. odnaleziony w Egipcie fragment papirusu, gdzie zapisana była dobrze znana antyfona: *Sub Tuum praesidium confugimus, sancta Dei Genitrix* („Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko”). Natomiast V w., w którym przyszło żyć św. Cyrylowi Aleksandryjskiemu, przynosi sporo wątpliwości i sporów dotyczących Maryi w tajemnicy Jej Syna. Jednak dzięki wielu Ojcom, którzy bronili Bożego Macierzyństwa Świętej Dziewicy, wśród nich był również bp Cyryl, Kościół na Soborze Efeskim podał do wierzenia, że Maryja jest *Theotokos* (Matką Boga).

### 1. Wcielenie Syna Bożego

Nieźgłębiony zaiste, prawdziwie niewypowiedziany i dla naszych myśli niedostępny jest sposób Wcielenia. Dlatego musimy sobie uprzytomnić, z ilu niebezpieczeństwami łączy się roztrząsanie tego, co przekracza możliwości naszego doświadczenia: nie można pojąć tego, co przechodzi nasz rozum, ani poddać badaniu, czego zbadać się nie da. Czy

nie wiesz, że tę niezgłębioną i umysł nasz przewyższającą tajemnicę najlepiej uczcimy prostą wiarą?<sup>1</sup>

Właśnie owa tajemnica wcielenia Jezusa Chrystusa jest ściśle związana z tajemnicą Bożego macierzyństwa Niewiasty z Nazaretu. Wiarę w tę prawdę wyznawał Cyryl, o czym możemy być przekonani śledząc liczne wypowiedzi i pisma na ten temat, których autorem jest biskup Aleksandrii. Już w *Hymnie do Matki Bożej*, wygłoszonym w Efezie, wołał:

(...) Witaj, Maryjo, Boża Rodzicielko, czcigodna świata całego skarbnico, światło, które nigdy nie zgaśnie, korono dziewic, berło prawowiernej nauki, niezniszczalna świątynio, domie Tego, który nie potrzebuje domu, Matko i Dziewico! Dzięki Tobie idący w Imię Pańskie błogosławionym jest nazwany w Ewangelii. Witaj: Ty Nieskończonemu i Nieogarnionemu w łonie swym nosiłaś (...)! Dzięki Tobie Jednorodzony Syn Boży zabłysnął światłością wśród tych, którzy siedzieli w ciemnościach i w cieniu śmierci (...)!<sup>2</sup>

Czytając te słowa możemy dostrzec, jak wielką rolę przy wcieleniu Chrystusa przypisywał porywczy patriarcha Aleksandrii Tej, którą nazywał *Theotokos*. Możemy jednak spytać: Czy Maryja miała w ogóle jakiś wpływ, zasługę na akt inkarnacji Odwiecznego Słowa Ojca? Aleksandryjczyk, który bardzo mocno przeciwstawił się heretykom, a wśród nich NESTORIUSZOWI odmawiającemu Maryi tytuł „Bogarodzicy”, pisze do cesarza TEODOZJUSZA II:

Nie pójdziemy jednak za ich nierozsądkiem, ale zwrócimy się raczej do Pisma Świętego, w którym prorok mówi: „Oto Panna pocznie i porodzi Syna i nazwie go Emmanuel” (Iz 7,14), i za słowami błogosławionego Gabriela, który potwierdził wcześniejszą zapowiedź i odkrył Dziewicy wyrok z nieba, mówiąc: „Nie bój się Maryjo, oto poczniesz w łonie i porodzisz Syna, i nazwiesz imię Jego Jezus” (Łk 1,30). Wierzmy, iż Emmanuel prawdziwie narodził się z niewiasty i w tej prawdziwej wierze nie wzgardzimy wspaniałą i wzniosłą chlubą naszej natury<sup>3</sup>

Maryja dała światu Odkupiciela świadomie i dobrowolnie. Pouczona przez Anioła o osobie i celu przyjścia na świat Syna Bożego, Maryja wyraziła zgodę na zostanie Jego matką: *Ecce ancilla Domini, fiat mihi secundum verbum tuum* (Łk 1,38). W języku greckim, łacińskie słowo *ancilla* tłumaczone jest jako δουλα<sup>4</sup> – niewolnica. To nam obrazuje, jak bardzo Matka Pana była oddana Bogu. „Komuż nie wolno służebnicy swojej za matkę przyjąć?”<sup>5</sup> — wołał św. Cyryl. Od jej zgody zależało przyjście na świat Chrystusa i odkupienie ludzkości. Maryja więc od tego momentu stała się przedstawicielką wszystkich ludzi<sup>6</sup>, choć w owym poczęciu ludzkość

<sup>1</sup> ŚW. CYRYL ALEKSANDRYJSKI, *Wykład prawdziwej wiary*, PSP 18, syg. 23, s. 53.

<sup>2</sup> TENŻE, *Hymn do Matki Bożej*, Cur 1957.

<sup>3</sup> TENŻE, *Wykład prawdziwej wiary*, PSP 18, syg. 11, s. 44.

<sup>4</sup> Również służebnica, służka.

<sup>5</sup> ŚW. CYRYL ALEKSANDRYJSKI, *Homilia IV wygłoszona w Efezie ku czci Bogarodzicy*, PSP 18, syg. 2, s. 239.

<sup>6</sup> S. KALDON, *Najświętsza Maryja Dziewica w wierze Kościoła*, Kraków 2006, s. 118.

nie ma najmniejszej zasługi. Tak więc poczęcie ze strony Maryi polega na przyjęciu Bożego Syna, na wypowiedzeniu swojego *fiat*. Czyni Ona to wyraźnie pod wpływem Bożego działania, jako pełna łaski: κεχαριτωμένη (Łk 1,28). O tej ważnej roli Bogurodzicy w dziele odkupienia wiedział doskonale aleksandryjski patriarcha. To właśnie Jej przypisywał wielką rolę we wcieleniu Chrystusa, o czym daje świadectwo wołając:

Dzięki Tobie w całym świecie chwalimy Trójcę Świętą, czcimy krzyż drogocenny! Dzięki Tobie cieszy się niebo, radują się Aniołowie i Archaniołowie, uciekają szatani, diabeł kusiciel wyrzucony jest z nieba, które przypada w udziale upadłemu człowiekowi! Dzięki Tobie świat czczący bałwany dochodzi do prawdy, a wierni otrzymują chrzest z olejem radości! Dzięki Tobie na całym okręgu ziemskim powstają kościoły, a narody wstępują na drogę pokuty! Cóż jeszcze mam mówić? Dzięki Tobie prorocy prorokowali, apostołowie głosili ludzkości zbawienie! Dzięki Tobie, za sprawą Trójcy Świętej, umarli zmartwychwstają, rządcy sprawują władzę (...), stąd to świat cały jest pełen radości!<sup>7</sup>

Ludzkość, która osiągnęła wobec Boga stan zepsutej i bezbożnej nierządnic<sup>8</sup>, jako taka, przybywającemu ku niej Synowi Bożemu mogła zaoferować jedynie swój grzech i bezsilność oraz brak gotowości poddania się Bożemu działaniu. Dlatego Bóg we wzajemnej miłości Ojca i Syna, to jest w Duchu Świętym, wybrał sobie i ukształtował kobietę, która wobec Niego była niepokalaną dziewicą. Syn obiera Ją sobie za matkę, a Ona mocą Bożej łaski przyjmuje Go za Syna. W łonie Maryi rozpoczyna się kenoza Bożego Syna. Odtąd jest On obecny pośród nas na jedyny w swoim rodzaju zbawczy sposób. Od tej chwili wcielone Słowo jest zdane na Matkę. To zdanie jest o tyle bardziej niepokojące i wielkie, że Dziecię mogło już Maryję nazywać matką, ale nie posiadało żadnego zapewnienia, czy ta matka zgodzi się na odtrącenie i zawstydzienie.

Jak już to było wspomniane, sprawa Wcielenia Mesjasza ściśle łączy się z Bożym macierzyństwem Maryi. Jeżeli o tytuł *Theotokos* występowała polemika między Ojcami, to nie inaczej musiało być z prawdą inkarnacji Chrystusa. Znowu w tej sprawie głos zabierał Nestoriusz. W *Pierwszym liście do papieża Celestyna* zarzucał Aleksandryjczykom, że

jawnie lżą współistotny Ojcu Boski Logos, twierdząc, jakoby swój pierwszy początek otrzymał od Matki Chrystusa i pojawił się równocześnie ze swoją świątynią i wraz z ciałem został pogrzebany; twierdząc nadto, że po zmartwychwstaniu ciało nie pozostało ciałem, lecz przyjęło naturę bóstwa (...) Nie lękają się Jej [dziewiczej Matki Chrystusa] zwać Matką Bożą, gdy tymczasem w Nicei przestawni Ojcowie o świętej Dziewicy powiedzieli to tylko, że Pan nasz Jezus Chrystus stał się ciałem z Ducha Świętego i z Maryi Dziewicy (...) Tym, którzy używają tego imienia *Theotokos* (...) wyjaśniamy, że określenie to wprawdzie nie jest właściwe odniesieniu do Tej, która zrodziła — bo rzeczwiśta matka musi mieć tę samą istotę, co jej dziecko — ale można je tolerować zważywszy, że do Dziewicy odnosi się ono tylko w tym sensie, że z Niej rodzi się nieoddzielna od

<sup>7</sup> Św. CYRYL ALEKSANDRYJSKI, *Hymn do Matki Bożej*, Cur 1957.

<sup>8</sup> Zob. Ez 16; Oz 1–3.

Boga-Logosu Jego świątynia, a nie dlatego, że Ona sama jest Matką Boga-Logosu; nikt przecież nie rodzi kogoś od siebie starszego<sup>9</sup>

Aleksandryczyk Cyryl przedstawia swoją naukę, stanowiącą wyjaśnienie i przedstawiającą prawowierność swojej teologii. W *Drugim liście do Nestoriusza* podkreśla, że Logos —

mimo iż przed wiekami otrzymał od Ojca swe istnienie i został zrodzony, to według ciała narodził się również z kobiety. Nie w tym sensie, jakoby Jego Boska natura miała źródło w świętej Dziewicy, i nie tak, jakby po narodzeniu z Ojca samo z siebie konieczne było drugie narodzenie. Bo bezbożnością i nie rozumnością zarazem byłoby mówić, że ten, który istnieje od wieków i jest współistotny Ojcu, miałby do swego zaistnienia potrzebować drugich narodzin. Ale dla nas i dla naszego zbawienia Słowo złączyło ze sobą osobowo ludzką naturę i narodziło się z kobiety; i dlatego mówimy, że przyszło na świat według ciała. Nie narodził się najpierw ze świętej Dziewicy zwyczajny człowiek, na którego dopiero potem zstąpiłoby Słowo, lecz już z łona Matki wyszedł zjednoczony, ponieważ zrodzenie z ciała czyni swoim własnym narodzeniem<sup>10</sup>

Czyniąc Logos podmiotem narodzenia z Maryi, a także cierpienia i śmierci, zdaniem Nestoriusza, Cyryl naraża na szwank Boskość. Według aleksandryjskiego patriarchy jednak sedno zbawienia polega właśnie na tym, że sam Bóg przyjął naszą ludzką egzystencję, dzielił ją z nami i ją uświęcił. Nestoriusza sposób odróżniania ludzkiego od Boskiego, odrzucenie orzekania tego, co ludzkie o Synu Bożym, oznaczało w oczach Cyryla negację odkupienia. Przyjęcie jednego tylko podmiotu Odkupiciela jest zasługą Soboru Efeckiego. Jakiż sens miałoby mówienie o Wcieleniu, gdyby niejasne pozostawało przyjęcie przez wcielony Logos cierpienia i śmierci?<sup>11</sup> Aleksandryczyk odrzucając nestoriański dualizm, formułuje prawdę o jedności Chrystusa, którą można zobrazować przez analogię do jedności człowieka, złożonego z duszy i ciała. Te dwa elementy są nierozdzielnie złączone w jednym, a nie podwójnym człowieku. Podobnie „Chrystus jest jeden i jedyny, a nie podwójny”. Z tej racji niemożliwe jest rozdzielanie dwóch hipostaz po Wcieleniu<sup>12</sup>. Bardzo wyraźnie biskup z Aleksandrii ujmuje to w swoim III anatematyzmie:

Jeśli ktoś rozróżnia w jednym Chrystusie po zjednoczeniu hipostazy, wiążące je jedynie połączeniem godności, autorytetu czy mocy, a nie raczej więzią zjednoczenia pod względem natur — niech będzie wyklęty<sup>13</sup>

Cyryl kontynuując swoją naukę o wcieleniu Słowa nauczał, iż nie wolno także rozdzielać właściwości, które Pismo Święte przypisuje Jezusowi, jakkolwiek jedne z nich zdają się być Mu przyznawane jako człowiekowi, inne zaś jako Bogu (Logosowi). Zasadę tę ujmuje biskup z Aleksandrii również w formie anatematyzmu:

<sup>9</sup> F. COURTH, P. NEUER, *Podręcznik teologii dogmatycznej*, Kraków 1999, s. 108–109.

<sup>10</sup> *Tamże*, s. 110.

<sup>11</sup> *Tamże*.

<sup>12</sup> F. DRĄCZKOWSKI, *Antynestoriańska teologia wcielenia Cyryla Aleksandryjskiego*, VoxP 20 (2000), z. 38–39, s. 263.

<sup>13</sup> A. BARON, H. PIETRAS (opr.), *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. I, Kraków 2001, s. 153.

Jeżeli ktoś dzieli pomiędzy dwie osoby czy hipostazy wyrażenia zawarte w pismach ewangelicznych i apostoelskich, dotyczące Chrystusa i wypowiedziane o Nim bądź przez tychże świętych pisarzy, bądź przez Niego o sobie samym, jedne przypisują człowiekowi w przekonaniu, że jest on czymś różnym od Słowa Bożego, inne zaś, godne Boga, wyłącznie Słowu z Boga Ojca — niech będzie wyklęty<sup>14</sup>

Słowa te potwierdza, pisząc *Trzeci list do Nestoriusza*:

Dlatego te wszystkie wypowiedzi, które są przekazane w Ewangeliach, mamy przypisywać jednej osobie czyli jednej hipostazie Słowa Bożego, które przyjęło ciało, ponieważ, zgodnie z Pismem, jest jeden Jezus Chrystus<sup>15</sup>

Cały czas jednak św. Cyryl Aleksandryjski wiedział o tym, iż ortodoksyjnej nauce o wcieleniu Boskiego Logosu ciągle zagraża niebezpieczeństwo. Błędne nauczanie w tym względzie miało duży wpływ na naukę o Matce Chrystusa. Dlaczego? Ponieważ jeżeli ktoś twierdził, iż Słowo Boga nie wzięło ciała ze Świętej Dziewicy, albo że hańbą jest mówienie, iż pochodzące z Boga Ojca Słowo przemieniło się w naturę kości, nerwów i ciała, i nieszczęśni wyśmiewają po grubiańsku narodzenie Emmanuela z Panny. Jeszcze inni zwykli twierdzić, że równy Bogu Ojcu Logos narodził się później i zaczął istnieć dopiero po narodzeniu w ciele. Są wreszcie i tacy, którzy w swej bezbożności posunęli się do takiego szaleństwa, mniemając, iż z Boga pochodzące Słowo nie jest wcale osobą, ale tylko wypowiedzianą w człowieku mową. Najgorsi jednak według Aleksandryjczyka są ci dzielący Chrystusa na dwóch i między obu wnoszą silny podział, utrzymując, iż każdy z nich istnieje dla siebie osobno. Według nich zrodzony z Dziewicy pełny człowiek jest kim innym niż Słowo Boga Ojca<sup>16</sup> Takie nauczanie, umniejszające Odkupiciela, automatycznie odrzuca prawdę o Bożym Macierzyństwie Maryi. Ponieważ jeżeli Chrystus według teologii wspomnianych powyżej heretyków nie jest Bogiem równym Ojcu, równocześnie Jego Matki nie możemy nazywać tym wymownym i pięknym tytułem *Theotokos*. Dlatego nie mógł na te odstępstwa nie zareagować wielki obrońca ortodoksyjnej nauki o Synu Bożym i obrońca Bogarodzicy — św. Cyryl. Pisząc list *Do cesarza Teodozjusza II*, zamierzał przedstawić mu wykład prawdziwej wiary oraz wypowiedzieć walkę innowiercom. Pisał on cesarzowi:

Może ktoś powie: Dobrze, iż chcesz wystąpić do walki i podjąć się trudu i wysiłku, lecz przedstaw nam zaraz jasną, bezbłędną i wolną od wszelkiej wątpliwości naukę o Chrystusie. Wypowiedzi bowiem o Nim tak Nowego, jak i Starego Pisma pewni ludzie jak pijani w przeróżny sposób przekręcili i wiemy dobrze, iż nie ma takiego głupstwa, którego by nie podjęli, choć szybko staczają się w głębię piekła i sidła śmierci, „nie rozumiejąc tego, co mówią, i tego, co stanowczo twierdzą” (1 Tm 1,7). Należy więc w szczególności uwzględnić ich bajanie i wrzaski<sup>17</sup>

<sup>14</sup> *Tamże*, s. 154–155.

<sup>15</sup> *Tamże*, s. 145.

<sup>16</sup> ŚW. CYRYL ALEKSANDRYJSKI, *Wykład prawdziwej wiary*, PSP 18, syg. 6, s. 38–39.

<sup>17</sup> *Tamże*, s. 38.

Jak więc święty biskup Aleksandrii ujmuje naukę o Wcieleniu Bożego Syna? Powołując się na wcześniejszą prawowierną naukę Świętych Ojców, bardzo jasno przedstawia swoją doktrynę o Inkarnacji Chrystusa w *Trzecim liście do Nestoriusza*:

Przyjmując we wszystkim wyznania Świętych Ojców, które uczynili pod natchnieniem Ducha Świętego, kierując swoje umysły ku temu samemu celowi i krocząc jakby królewską drogą, twierdzimy, że to samo Jednorodzone Słowo Boże, zrodzone z samej istoty Ojca, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego, światłość ze światłości, przez które uczynione zostały wszystkie rzeczy na niebie i na ziemi, dla naszego zbawienia zstąpiło i uniążywszy samo siebie aż do ogołocenia, wcieliło się i stało się człowiekiem, to znaczy przyjęło ciało ze Świętej Dziewicy i uczyniło je swoim własny, poddało się naszym narodzinom z matki i jako człowiek wyszło z niewiasty, nie przestając być tym czym było, lecz chociaż przyjęło ciało i krew, pozostało i wówczas, czym było wcześniej, to jest z natury prawdziwym Bogiem. Nie mówimy przeto, że ciało zmieniło się w naturę Bożą, ani że niewypowiedziana natura Słowa Bożego zmieniła się w naturę cielesną. Zgodnie bowiem z Pismem<sup>18</sup> natura Boża jest absolutnie nie zmienna, identyczna i zawsze ta sama. Kiedy objawiło się Słowo jeszcze w pieluszkach, a nawet jeszcze wcześniej będąc w łonie Rodzicielki Dziewicy, wypełniało cały świat jako Bóg równy Ojcu, który go zrodził; Boskość nie ma bowiem ilości i wielkości ani nie zna granic<sup>19</sup>

Prawdy, których nauczał święty biskup Aleksandrii, Kościół przekazuje po dzień dzień, gdy naucza o wcieleniu Chrystusa. Opierając się na słowach św. Jana: „Słowo stało się ciałem” (J 1,14), Kościół nazywa „Wcieleniem” fakt, że Syn Boży przyjął naturę ludzką, by dokonać w niej naszego zbawienia. Kościół opiewa misterium Wcielenia w hymnie przytoczonym przez św. Pawła:

To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie. On to, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stając się podobnym do ludzi. A w zewnętrznej postaci uznany za człowieka, uniążył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci — i to śmierci krzyżowej (Flp 2,5-8).

Wiara w prawdziwe Wcielenie Syna Bożego jest znakiem wyróżniającym wiarę chrześcijańską: „Po tym poznajecie Ducha Bożego: każdy duch, który uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciełe, jest z Boga” (1 J 4,2). Takie jest od samego początku radosne przekonanie Kościoła, gdy śławi „wielką tajemnicę pobożności” — Chrystus „objawił się w ciełe” (1 Tm 3,16)<sup>20</sup> Ze strony Syna Wcielenie inicjuje ludzki początek Jego egzystencji. Polega na akceptacji woli Ojca, na rezygnacji z Bożej wspaniałości, przyjęcia ciała grzechu i zamieszkaniu, dosłownie: na rozbiciu namiotu pośród nas<sup>21</sup>; polega na ogołoceniu siebie z postaci Bożej i przyjęciu postaci sługi, postaci niewolnika<sup>22</sup>. Na zlecenie Ojca Syn Boży stał się człowiekiem. Pełen mocy i miłości Bóg dla naszego ratunku nie oszczędził swego Jedyne- go Sy-

<sup>18</sup> Zob. Mt 3,6.

<sup>19</sup> BARON, PIETRAS, *Dokumenty Soborów Powszechnych*, s. 133–135.

<sup>20</sup> KKK 461, 463, 2002.

<sup>21</sup> Zob. J 1,14.

<sup>22</sup> Zob. Flp 2,7.

na<sup>23</sup>. Syn w swej miłości wobec Ojca i mocą synowskiego posłuszeństwa i oddania dla nas i za nas udaje się na krańce oddalenia od Boga, by ponieść tam śmierć hańby<sup>24</sup>; w ten sposób zaczyna swoją kenozę, uniżenie.

Cyryl Aleksandryjski kontynuując swoją doktrynę teologiczną, w *Trzecim liście do Nestoriusza* odważnie mówi:

Wyznajemy, że Słowo zjedoczyło się z ciałem hipostatycznie, dlatego adorujemy jednego Syna i Pana Jezusa Chrystusa, nie dzielimy na części i nie oddzielamy człowieka i Boga, jak gdyby oni połączyli się ze sobą pod względem jednej godności i mocy (a tak twierdzić jest niczym innym, jak pustym i czczym gadaniem). Nie nazywamy Chrystusem oddzielnie Słowo–Boga i oddzielnie, drugim Chrystusem tego, który narodził się z niewiasty, lecz wyznajemy jednego tylko Chrystusa, Słowo z Boga Ojca wraz z Jego własnym ciałem<sup>25</sup>

Tak więc jedyne i całkowicie wyjątkowe wydarzenie Wcielenia Syna Bożego nie oznacza, że Jezus Chrystus jest częściowo Bogiem i częściowo człowiekiem, ani że jest On wynikiem niejasnego pomieszania tego, co Boskie, i tego, co ludzkie. Idąc za nauką Kościoła trzeba nam stwierdzić, iż Syn Boży stał się prawdziwie człowiekiem, pozostając przy tym cały czas prawdziwie Bogiem. Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Kościół musiał bronić tej prawdy wiary i wyjaśniać ją w pierwszych wiekach, odpowiadając na herezje, które ją fałszowały<sup>26</sup>

Reasumując powyższe wnioski można stwierdzić, że sprawa Wcielenia Jezusa Chrystusa rzeczywiście bardzo ściśle łączy się z Bożym macierzyństwem Niewiasty z Nazaretu. Potwierdzenie temu daje nauka św. Cyryla Aleksandryjskiego, mówiąca o Inkarnacji Logosu — przy uwzględnieniu korekty dotyczącej terminologii miała charakter ortodoksyjny<sup>27</sup> i po dziś dzień patrząc na naukę Kościoła nie straciła na swej aktualności. Owa teologia cyrylowa znalazła również swoich zwolenników na Soborze Efeskim i została włączona do jego akt. Ten sobór z 431 r. miał przede wszystkim walor chrystologiczny, gdyż zdefiniował prawdę o istnieniu dwóch natur w Jezusie Chrystusie, Boskiej i ludzkiej, aby w ten sposób uściślić autentyczną naukę Kościoła, która była zagrożona przez głoszenie różnych interpretacji prawdy wyjaśnionej na tym soborze, zwłaszcza przez głoszenie różnych sformułowań używanych w nauczaniu nestoriańskim. Ściśle związana z doniosłością tych definicji dogmatycznych, dotyczących Inkarnacji Bożego Syna, była także prawda dotycząca Najświętszej Dziewicy, powołanej do jedynej i niepowtarzalnej godności Matki Boga, *Theotokos* — jak to jasno zostało uwydatnione w dziełach biskupa Aleksan-

<sup>23</sup> Zob. Rz 8,32.

<sup>24</sup> Zob. Mt 27,46.

<sup>25</sup> BARON, PIETRAS, *Dokumenty Soborów Powszechnych*, s. 135–137.

<sup>26</sup> KKK 464.

<sup>27</sup> DRĄCZKOWSKI, *Antynestoriańska teologia wcielenia Cyryla Aleksandryjskiego*, s. 265.

drii<sup>28</sup>. Jedno jest pewne, że do tej tajemnicy Wcielenia Bożego Syna, jakie dokonało się przez Świętą *Theotokos*, przewyższającą nasz umysł, powinniśmy podejść z głęboką wiarą — i tego pragnął św. Cyryl.

## 2. Boże macierzyństwo

Uznałem, że tytuł „Bogarodzica” należy przedstawić zgodnie z prawdą jako znany już poprzednikom naszym, świętym Ojcom, którzy zyskali poważanie dzięki swej szczerzej wierze, oraz tym wszystkim, którzy do chwili obecnej rozeszli się, że tak powiem, po całej ziemi (...) <sup>29</sup>

Jak można wywnioskować ze słów bpa Cyryla, prawda o Bożym macierzyństwie Maryi nie była poruszana dopiero w czasach Cyryla Aleksandryjskiego i NESTORIUSZA, kiedy to bardzo ściśle ten dogmat wiary łączył się ze sporem chrystologicznym toczonym pomiędzy tymi dwoma wielkimi postaciami ery patrystycznej.

Maryja i Jezus są związani misteryjnymi więzami macierzyństwa i synostwa. Jest to więc problem pojawienia się Słowa Bożego na ziemi jako człowieka przy współdziałaniu Maryi. Wydarzenie wcielenia i odkupienia nie dotyczy samego Chrystusa, ale w jakimś sensie także Jego Matki. Sprowadzenie tej prawdy tylko do faktu narodzin samego Dziecięcia z pominięciem Jego Matki i urodzenia przez Niewiastę jest całkowicie niebiblijne i niechrześcijańskie<sup>30</sup>. Jednak Ojcowie Kościoła chcą powiedzieć jeszcze coś więcej: macierzyństwo Maryi jest nie tylko zakorzenione w żywej wierze, ale jest jakby obrazem i doskonałym znakiem wiary. Rzeczywiście, między duchowym aktem zgody na poczęcie Syna Bożego i fizycznym aktem poczęcia istnieje ściśle podobieństwo, ścisła korelacja. Jeden i drugi akt mają wspólny przedmiot: Słowo Wcielone. Jeden i drugi zasługują na miano „poczęcia”, ponieważ „począć” odnosi się zarówno do aktu rozumu, jak i do aktu fizycznego poczęcia. Jest tu coś więcej niż gra słów, coś, co wypływa z natury wiary. Tak jak poczęcie, wiara jest na poziomie duchowym płodnym przyjęciem ziarna życia. Ojcowie mówią, że każdy chrześcijanin, przyjmując Słowo Boże, poczyną Boga w swoim sercu. Rozwijając tę myśl, wiara każdego z nas zawiera w sobie rodzaj duchowego macierzyństwa, a wiara Maryi opromieniając Jej ciało, stała się przyczyną Jej macierzyństwa fizycznego<sup>31</sup>

Zagorzałym obrońcą prawdy o Bożym macierzyństwie Maryi był św. Cyryl Aleksandryjski, którego nauka i w tym względzie rozwijała się na gruncie walki

<sup>28</sup> *List Ojca Świętego Jana Pawła II do Episkopatu Kościoła Katolickiego na 1600 rocznicę I Soboru Konstantynopolińskiego i na 1550 rocznicę Soboru Efeskiego*, OsRomPol 2 (1981), nr 3, s. 12.

<sup>29</sup> ŚW. CYRYL ALEKSANDRYJSKI, *Wykład prawdziwej wiary*, PSP 18, syg. 9, s. 80.

<sup>30</sup> CZ. BARTNIK, *Matka Boża*, Lublin 2003, s. 152.

<sup>31</sup> R. LAURENTIN, *Matka Pana. Traktat mariologiczny*, tł. R. Siemieńska, Częstochowa 1998, s. 144–145.



o ortodoksyjność wiary chrześcijańskiej. W swoim dziele, któremu nadał wymowną nazwę *W obronie tytułu Bogarodzica*, Aleksandryczyk pisze:

Jasno mówi Pismo Święte, iż Bogiem jest Ten, którego zrodziła Maryja. Bogarodzicą jest więc piękna Dziewica, niezależnie od uznania tego przez przeciwników. Gdyby zrodzony z Maryi Jezus Chrystus był tylko człowiekiem, jak mógłby pisać Apostoł w Liście do Galatów: „Paweł, apostoł, nie przez ludzi ani za sprawą człowieka, lecz przez Jezusa Chrystusa ustanowiony” (Ga 1,1). Jasno tedy widać, iż jest On nie tylko człowiekiem, lecz wcielonym Bogiem<sup>32</sup>

Musimy też zwrócić uwagę na powołanie Maryi. Jaki Bóg względem Niej miał zamysł? Źródeł powołania ubogiej niewiasty z Nazaretu należy szukać w samej Ewangelii, w scenie zwiastowania. Pan ją wybiera spośród wszystkich stworzeń, aby Chrystus mógł wejść w historię ludzkości, w ród ludzki, który przychodzi zbawić. Jest Ona więc Matką Boga, który stał się Człowiekiem, Matką Boga Zbawiciela. Ta podstawowa „zasada” jest dana w Objawieniu. Wiąże Maryję z planem zbawienia i nie stwarza ryzyka powstania zamkniętej lub błędnie zacieśnionej mariologii. Co więcej, ta zasada sprowadza nas do naszego planu, w którym chcemy poznawać Maryję w czasie. Według tej samej zasady, zadaniem Maryi jest rzeczywiste wprowadzenie Boga w czas i historię zbawienia<sup>33</sup>

Wielki obrońca *Theotokos* przez cały czas starał się walczyć z tymi, którzy umniejszali prawdę o Jezusie Chrystusie, podważając Jego Bóstwo czy Człowieczeństwo, a Jego Matce odmawiali Bożego macierzyństwa. Te dwie rzeczy zajmują szczególne miejsce w nauczaniu Cyryla oraz zajmują wiele miejsca w dziełach przez niego napisanych. Swoje prawowierne nauczanie starał się przekazywać przede wszystkim na ambonie, a także w licznych korespondencjach, zwłaszcza pisząc do ludzi, którzy mogli mieć wielki wpływ na dbanie o czystość przekazywanych prawd wiary chrześcijańskiej. Adresatami jego korespondencji, w których były wyjaśniane sporne kwestie teologiczne, bywali ludzie z cesarskiego dworu, a także sam cesarz. W piśmie skierowanym do księżniczek: ARKADII i MARINY patriarcha Aleksandrii pisał:

Książka moja pouczy bowiem czytelnika, że Emmanuel jest z natury prawdziwym Bogiem, a Dziewica, która Go zrodziła, stała się dzięki niemu Matką Bożą. Jeżeli są tacy, którzy boją się w to wierzyć i wyznawać, to z pewnością nie rozważyli oni głębi tajemnicy wiary<sup>34</sup>

A dlaczego możemy mówić o tym, iż Maryja jest Bogarodzicą? Cyryl odpowiada nam na to pytanie wiele razy w swoich dziełach, a do wyżej już wymienionych księżniczek pisze:

Ponieważ Ten, który się narodził ze świętej Dziewicy, nie jest zwyczajnym jak my człowiekiem, lecz wcielonym Słowem, które wzięte z Niej ciało uczyniło swoim własnym

<sup>32</sup> ŚW. CYRYL ALEKSANDRYJSKI, *W obronie tytułu Bogarodzica*, PSP 18, syg. 18, s. 223.

<sup>33</sup> LAURENTIN, *Matka Pana. Traktat mariologiczny*, s. 130.

<sup>34</sup> ŚW. CYRYL ALEKSANDRYJSKI, *Wykład prawdziwej wiary*, PSP 18, syg. 2, s. 76.

ciałem, dlatego właśnie mówimy, że narodził się według ciała, uczyniwszy swą własnością narodzenie swojego ciała. Ci, co nieopatrznie nie chcą przyjąć, iż święta Dziewica jest Bogarodzicą, z konieczności muszą głosić, iż jest dwóch Bożych Synów. Jeśli bowiem święta Dziewica nie zrodziła Boga wcielonego według ciała, mimo woli muszą przyjąć, że wydała na świat tylko zwyczajnego, nie wyższego od nas człowieka<sup>35</sup>

Dalej stwierdza, że są i tacy chrześcijanie podający się za wierzących w Boskie Macierzyństwo niewiasty z Nazaretu, bo — jak podają — wierzą też w Boskość Jej Syna. Jednak biskup aleksandryjski ma i o takich swoje zdanie:

Odrzucają oni — mówiąc prawdę — Pana, który ich odkupił, to znaczy Chrystusa. Lecz bojąc się urazić pobożnych i ich podziwu godnej gorliwości, wyznają, iż narodzony ze świętej Dziewicy jest Panem i Synem Bożym<sup>36</sup>

Nie jest to jednak u tych ludzi żywa wiara w to, że Maryja wydała na świat prawdziwe Słowo Ojca i przez to stała się Matką Boga.

Z jednej strony dochodzimy do ontologii Jej Bożego macierzyństwa, jako formalnie uświęcającej więzi. Z drugiej strony widzimy Boże macierzyństwo we właściwym mu kontekście łaski, zgodnie z Ewangelią. Ale podkreślona jest też darmość i wolność daru: Maryja stała się *Theotokos* dzięki wolnemu darowi Boga i Ona sama dobrowolnie zaangażowała się w swoje powołanie. Dlatego Jej Boże macierzyństwo, w łasce i w więzi z Bogiem, jest najwyższym wypełnieniem macierzyństwa<sup>37</sup> Jednak patriarcha Cyryl nigdy w swoim nauczaniu nie patrzył na Maryję w oderwaniu od Jezusa Chrystusa. Bo to przecież dla Niego i dzięki Niemu została Ona wyróżniona ze wszystkich stworzeń. To właśnie Maryję z Nazaretu wybrał Ojciec Przedwieczny na Matkę swojego odwiecznie istniejącego Syna, który został zrodzony przed wiekami. Wierząc w to i nauczając swoich wiernych, Aleksandryjczyk wołał:

Kim więc jest ten Jezus Chrystus? (...) Czyż nie jest to Słowo, które stało się ciałem i nie odmówiło dla nas narodzenia z Dziewicy? Czyż nie jest prawdą to, co powiedziałem? Pamiętajmy, że Gabriel rzekł do świętej Dziewicy: „Nie bój się, Maryjo, oto poczniesz w łonie i porodysz Syna, i dasz mu na imię Jezus” (Łk 1,30). Było to, wierzę, nowe imię, które przez głos anioła nadał Słowu Ojciec. Tak też to wyraziła przedtem prorocza przepowiednia: „I nazwą Go nowym imieniem, które da mu Pan” (Iz 62,2). Stąd gdy współwieczny z Ojcem i przed wszystkimi wiekami istniejący Jednorodzony Syn w ostatnim czasie stał się człowiekiem, narodził się z niewiasty i objawił się jako Syn Boży, zwany Jednorodzoną i zaliczony między wielu braci<sup>38</sup>, wtedy Jego naturalny Ojciec na podstawie, że tak powiem, prawa Ojcostwa dał Mu też to imię<sup>39</sup>

Tu możemy zauważyć też w nauce św. Cyryla głęboki związek Bogurodzicy z Bogiem zwłaszcza w aspekcie Jej powołania do tak wielkiego i odpowiedzialnego

<sup>35</sup> Tamże, syg. 5,6, s. 77–78.

<sup>36</sup> Tamże, syg. 8, s. 79.

<sup>37</sup> LAURENTIN, *Matka Pana. Traktat mariologiczny*, s. 127.

<sup>38</sup> Zob. Rz 8,29.

<sup>39</sup> ŚW. CYRYL ALEKSANDRYJSKI, *Wykład prawdziwej wiary*, syg. 29, s. 59.

zadania, jakim było przyjęcie i wydanie światu Odkupiciela, który był synem Najwyższego. Ten osobowy związek z Bogiem jest istotą Bożego macierzyństwa. Stawia Maryję ponad inne stworzenia. Jest to największy związek, jaki może istnieć między jakąś osobą a Bogiem. Oczywiście jest on nieskończenie daleki od więzi trynitarnych będących Boskimi ze swej istoty. Również nie jest on taki głęboki, jak więź człowieczeństwa Jezusa ze Słowem, które to człowieczeństwo przyjmuje: więź pozwalająca istnieć człowieczeństwu Jezusa w Boskiej osobie Syna Bożego. Ale więź Matki Zbawiciela z Bogiem jest najdoskonalszym związkiem Boga z istotą stworzoną, najściślejsze powiązanie osoby ludzkiej z sobą Boską<sup>40</sup>. Dlaczego Niepokalanie Poczętą Dziewicę z Nazaretu możemy nazywać tym wymownym tytułem *Theotokos*? Odpowiadając na to pytanie i idąc za myślą patriarchy z Aleksandrii, nie można oddzielać tajemnicy Maryi od tajemnicy samego Chrystusa. Bo — jak zwykł powtarzać JAN PAWEŁ II — nie byłoby Maryi bez Chrystusa, ale też nie byłoby Chrystusa bez Maryi. A bp Cyryl właśnie często w tym kontekście zależności i związku Chrystusa z Jego Rodzicielką w swoich pismach odnosił się do tego aksjomatu. Pisał do cesarz Teodozjusza o Synu Bożym:

On bowiem jest życiem objawionym z życia Boga Ojca, o którym wiadomo i który naprawdę istnieje we własnej substancji. Ale też nie przywdział samego ciała bez rozumnej duszy. Lecz prawdziwie narodził się z niewiasty i ukazał się jako człowiek: żywy, prawdziwie istniejący i równy Bogu Ojcu Bóg – Słowo przyjął postać sługi i jest zarówno pełnym Bogiem, jak i pełnym człowiekiem, nie z samego tylko Bóstwa i ciała w jednego Chrystusa Pana i Syna złożonym, ale z dwóch pełnych istności, z ludzkości i Boskości, w jednego i tego samego cudownie zjednoczonym. Kogo więc — zapyta ktoś — zrodziła święta Dziewica: człowieka czy Boże Słowo? Zastanawianie się nad tym — odpowiadamy — nie jest niczym innym, jak błędzeniem i odejściem od prawości i prawdy. Nie rozdieraj tego, co jest zjednoczone, nie dziel Emmanela na człowieka i osobno na Boga<sup>41</sup>.

Tak więc Maryja rodząc Jezusa, rodzi człowieka, ale rodzi też Boga współistotnego Ojcu. Chrystus jest Jednością i — jak woła św. Cyryl — nie wolno rozdzielać w Nim tego, co Boskie, i tego, co ludzkie. Te dwie natury są w Synu Bożym nierozłącznie złączone, ale też zostają niez mieszane. Jeżeli taka jest nauka o Odkupicielu, również w ujęciu bpa Cyryla, tak więc, jak on sam przyznaje, nie możemy wahać się nazywać Maryi Bogarodzicą. Macierzyństwo Jej może być nazwane Bożym, ponieważ było na podobieństwo Bożego ojcostwa. Bóg uczynił z ludzkiego synostwa obraz Bożego synostwa Słowa. Obdarzył Maryję świętością bez zmazy na podobieństwo Ojca. Chciał, aby ludzkie poczęcie Słowa było dziewicze na wzór odwiecznego rodzenia. Macierzyństwo Maryi przez podobieństwo do trynitarnego archetypu jest także Boże w swej przyczynie: poczyła z Ducha Świętego<sup>42</sup> W Dzie-

<sup>40</sup> LAURENTIN, *Matka Pana. Traktat mariologiczny*, s. 151.

<sup>41</sup> ŚW. CYRYL ALEKSANDRYJSKI, *Wykład prawdziwej wiary*, syg. 24, 25, s. 54.

<sup>42</sup> Zob. Mt 1,18.20; Łk 1,35.

wicy, która nie poznała męża<sup>43</sup>, aby należeć do samego Boga, Bóg w sposób duchowy i transcendentny przyjmuje rolę mężczyzny. I właśnie ten sposób duchowy i transcendentny podkreśla tak bogate w treści sformułowanie Ojców: „Maryja poczęła Słowo przez wiarę”. Jak ochrzczony rodzi się na nowo nie z żądry ciała, ani z woli męża, lecz z wiary i Ducha Świętego<sup>44</sup>, tak Chrystus, wzór naszego synostwa Bożego, rodzi się z Maryi<sup>45</sup>

Jak przychodzi do nas? Wziął ciało z Panny, nie — jak niektórym heretykom się zdaje — bez duszy, lecz ożywione rozumną duszą. Narodził się pełnym człowiekiem z niewiasty, bez grzechu, prawdziwie, a nie pozornie w wyobraźni. Nie porzucił swej Bożej natury i nie przestał być tym, kim zawsze był i będzie — Bogiem<sup>46</sup>

Prawie za każdym razem biskup Aleksandrii zwracając swoją myśl teologiczną w kierunku Tej, którą nazywa *Theotokos*, również stara się udowodnić rację o Chrystusie, prawdziwym Bogu, który przyszedł na świat poprzez Maryję i stał się zarazem prawdziwym człowiekiem. To w Jezusie możemy odnaleźć prawdziwe Bóstwo i prawdziwe człowieczeństwo, o czym już w tym artykule była mowa. A jeżeli tak jest, to słusznie bp Cyryl i do dzisiaj cały Kościół nazywają i czczą Maryję jako Matkę Bożą.

Wystarczy zatem dla poprawnego i nienagannego wyznania wiary powiedzieć, iż święta Panna jest Bogarodzicą (*Theotokos*). Nie musimy dodawać, że jest Matką człowieka. Wiemy bowiem, iż należy wierzyć w jednego Boga, również po wcieleniu, jak mówi Paweł: „Jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi” (1 Tm 2,5). Przyznajemy jednak, że Słowo Boże bez swej zmiany stało się człowiekiem. Gdy chodzi o Jego cielesną naturę, zaznaczamy, że święta panna zrodziła ciało sobie i nam współistotne. Nazywając Ją Bogarodzicą, zaznaczamy też, iż nie zrodziła samej tylko boskości, lecz z ciałem złączone Słowo Boże. Nie inaczej rozumiemy wyrażenie: „Bogarodzica”, jeno, jak powiedzieliśmy, zaznaczając jasno ideę wcielenia. Wyciągamy stąd wniosek, że Panna jest prawdziwie Bogarodzicą, gdyż w cudowny sposób zrodziła Chrystusa<sup>47</sup>

Jak wynika z tej, jak i wielu innych wypowiedzi Aleksandryjczyka, dla niego nie ma wątpliwości, że Matka Jezusa jest prawdziwie Bogurodzicą. Jeżeli prześledzimy jego pisma, kazania przez niego wygłoszone, zauważymy iż tej doktrynie teologicznej związanej z *Theotokos* poświęcał bardzo dużo miejsca, zaciekle stawał w jej obronie. Starał się tę prawdę ukazywać w ścisłej łączności z prawdą o Jezusie Chrystusie. Bo czy może być inaczej? Jak można mówić o Matce Boga, pomijając Tego, który jest Bogiem – Człowiekiem? Tych dwóch świętych postaci nie możemy oddzielić od siebie. Na Maryję musimy i powinniśmy patrzeć tylko w kontekście i w ścisłym związku z Jej Synem. Bardzo dobrze wiedział o tym nasz Ojciec Koś-

<sup>43</sup> Zob. Łk 1,34.

<sup>44</sup> Zob. J 1,13.

<sup>45</sup> LAURENTIN, *Matka Pana. Traktat mariologiczny*, s. 146–147.

<sup>46</sup> ŚW. CYRYL ALEKSANDRYJSKI, *Mowa o Wcieleniu Bożego Słowa*, w: *Teksty o Matce Bożej. Ojcowie Kościoła Syryjscy i Greccy*, tł. W. Kania, Niepokalanów 1981, s. 99.

<sup>47</sup> *Tamże*, s. 100.

ciała oraz papież PIUS XI, który oceniając teologię św. Cyryla Aleksandryjskiego, zwłaszcza tę przedłożoną na Soborze Efeskim z 431 r., w swojej myśli teologicznej idzie za Aleksandryjczykiem. Wspomniany Biskup Rzymu w swojej encyklice z 1931 r. tak komentuje nauczanie św. Cyryla:

*(...) itemque necessitate consequebatur Beatam Virginem Mariam non vere Dei Genetricem esse, seu „Theotocon”, sed potius Christi hominis Matrem, seu „Christotocon”, vel quod maximum, „Theodocon”, Dei scilicet susceptricem<sup>48</sup>*

Chrystologię, a związaną z nią mariologię św. Cyryla Aleksandryjskiego papież streścił w następujący sposób: jeśli się poprawnie ujmuje chrystologię, to z konieczności wynika z niej prawda o Bożym macierzyństwie Maryi; nie w tym sensie, jak gdyby natura Słowa wzięła swój początek z Najświętszej Maryi Panny, ale w tym znaczeniu, że Słowo wzięło z Niej ciało udoskonalone rozumną duszą, co pozwala mówić, że zjednoczone hipostatycznie Słowo Boże narodziło się w ciele.

Z tak rozumianej tajemnicy Chrystusa biskup aleksandryjski wyprowadza wniosek, który Pius XI ujmuje następująco:

*Enimvero, si Filius Beate Mariae Virginis Deus est, illa pro certo, quae eum genuit, Dei Mater iure estmaritoeque appellanda; si una est Iesu Christi persona, eaque divina, procul dubio Maria non Christi hominis Genetrix tantummodo, sed Deipara, seu Theotocos vocari ab omnibus debet<sup>49</sup>*

W ogóle z rozważań Soboru Efeskiego, na którym — przypomnijmy — bp Cyryl z Aleksandrii odegrał znaczącą rolę broniąc Bożego macierzyństwa Maryi, papież wywodzi następujący wniosek mariologiczny: dogmat efeski ukazuje wielkość łaski, jaką otrzymała Maryja, oraz Jej godność, którą przewyższa jedynie godność Boga<sup>50</sup>

Nie wystarczy powiedzieć, że Maryja jest Matką Chrystusa, trzeba koniecznie za św. Cyrylem z Aleksandrii dodać, że jest Matką Boga. Taka jest niezmienna wiara Kościoła. Podstawa takiego tytułu jest prosta. Każda matka ziemską jest matką nie tylko ciała, czyli natury ludzkiej swojego dziecka, ale całej jego osoby, która istnieje w tym ciele, choć z drugiej strony Bóg bierze bezpośredni udział w stwarzaniu duszy. I Maryja nie jest tylko Matką ciała Jezusa, lecz Ona jest także Matką osoby istniejącej w tym ciele, a jest to osoba Boska będąca słowem Bożym. Najświętsza Panna nie jest Matką człowieka, który połączy się Bogiem, ale człowieka, który od poczęcia jest osobą Boską. Nie wystarczy powiedzieć, iż Maryja jest Matką

<sup>48</sup> „(...) podobnie logika kazała przyjąć, że Najświętsza Maryja Panna nie jest naprawdę Rodzicielką Boga, czyli *Theotokos*, ale raczej Matką Chrystusa człowieka, czyli *Christotokos*, czy co najwyżej *Theodoechon*, a więc Przyjmująca Boga” C. NAPIÓRKOWSKI, *Jubileuszowe oceny Soboru Efeskiego: Pius XI (1931 r.) – Jan Paweł II (1981 r.)*, w: C. NAPIÓRKOWSKI, S. LONGOSZ (red.), *Maryja w Tajemnicy Chrystusa*, Niepokalanów 1997, s. 101.

<sup>49</sup> Jeśli Syn Najświętszej Maryi Panny jest Bogiem, to niewątpliwie należy Ją nazywać Matką Boga (*Mater Dei, Deipara, Theotokos*), a nie tylko Rodzicielką Chrystusa – człowieka. *Tamże*, s. 102.

<sup>50</sup> *Tamże*, s. 102.

dzięki interwencji Boga: Ona jest Matką Boga i my musimy przyznać Jej ten tytuł, jeżeli nie chcemy wyprzeć się Jej Syna i Jej samej. Trzeba to jednak po raz kolejny podkreślić; nie znaczy to — i tego trzeba się wystrzegać — że jest Ona Matką boskości, że to Ona obdarza Jezusa Jego osobowością boską: zanim Go bowiem poczęła, On istniał odwiecznie. Taka jest wiara Kościoła: każde uściślenie doktrynalne jest istotne, ponieważ pozwala wnikać do serca chrześcijaństwa oraz warunkuje i motywuje oddawanie przez nas czci Bogu<sup>51</sup>

Taką głęboką wiarę w prawdę o Bożym Macierzyństwie Maryi posiadał św. Cyryl Aleksandryjski. To właśnie jemu w dużej mierze zawdzięczamy to, że Kościół na Soborze Efeskim w 431 r. przyjął i podał wszystkim swym wiernym do wierzenia dogmat, że Ta, którą Bóg wybrał na Matkę Słowa, winna być nazywana Bogarodzicą (*Theotokos*), bo jest Matką Jezusa będącego Bogiem. Jeszcze raz w tym opracowaniu pragnę przytoczyć bardzo zdecydowane słowa biskupa Aleksandrii wypowiedziane w sposób porywczy, ale pokazujące zarazem jego głęboką wiarę w to, czego nauczał:

Jeśli ktoś nie wyznaje, że Emmanuel jest prawdziwym Bogiem i dlatego święta Dziewica jest Bogarodzicą (zrodziła bowiem cieleśnie Słowo będące z Boga, które stało się ciałem) — niech będzie wyklęty<sup>52</sup>

Dlatego przede wszystkim wydaje się, iż ten wielki obrońca *Theotokos* za każdym razem apelował o wiarę w prawowierną naukę o Chrystusie oraz łączącej się z nią bardzo ściśle prawdę o Jego Matce. Wydaje mi się, że najlepszym podsumowaniem tych rozważań będą słowa Aleksandryjczyka:

Dlatego musimy sobie uprzytomnić, z ilu niebezpieczeństwami łączy się roztrząsanie tego, co przekracza możliwości naszego doświadczenia: nie można pojąć tego, co przechodzi nasz rozum, ani poddać badaniu, czego zbadać się nie da. Czy nie wiesz, że tę niezgłębioną i umysł nasz przewyższającą tajemnicę najlepiej uczymy prostą wiarą?<sup>53</sup>

## Mary in the mystery of Christ in the teachings of St. Cyril of Alexandria

### Summary

The incarnation of Jesus Christ is closely related with the Divine motherhood of Virgin Mary. She was chosen to bear the incredible dignity of Mother of God – *Theotokos*. The matter is reflected on very clearly in the teaching of St. Cyril, bishop of Alexandria. Mary and Jesus are bonded with mysterious ties of motherhood and filiation. Thus, it is the matter of appea-

<sup>51</sup> L. SUENENS, *Kim jest Ona?*, Warszawa 1988, s. 46–48.

<sup>52</sup> A. BARON, H. PIETRAS (opr.), *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. I, Kraków 2001, s. 153.

<sup>53</sup> ŚW. CYRYL ALEKSANDRYJSKI, *Wykład prawdziwej wiary*, PSP 18, syg. 23, s. 53.

rance of God's Word on Earth. Owing to Mary, God became a man and according to Fathers of the Church, her motherhood is rooted in and is the ideal sign of real faith. St. Cyril of Alexandria, who had a significant impact on the Council of Ephesus in A.D. 431, preaches about this matter in this teaching.